Wydanie wieczorne.
Nr. 186. Wtorek 11 sierpnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Odparcie zakusów caratu.

Walki francusko-niemieckie.

Car protektorem Słowian.

Wiedeń, 11 sierpnia.

Dzienniki zwracają się w stanowczy sposób przeciw wczorajszym wywodom cara jak i przeciw oświadczeniu Sazonowa w Dumie.

„Fremdenblatt“ pisze: Przemowa cara, w której on **otwarcie proklamował, że Rosya dąży do protektoratu nad Słowianami** poza granicami swego państwa, a więc **nad Serbami królestwa serbskiego jak i nad Słowianami monarchii austro-węgierskiej**, dowodzi, że **najwyższy czas, abyśmy wystąpili orężnie przeciw panslawizmowi**, który tam dotarł do tronu.

Jeszcze ostrzej występuje ta dążność z przemówienia Sazonowa, który otwarcie przyznał, że **car dążył przez stworzenie bałkańskiego sojuszu do połączenia Słowian czyli do zniszczenia Austro-Węgier.** Słowianie i ortodoksyjni jednak w ostatnich tygodniach **podeptali myśl panslawistyczną** i przy wspaniałej jednomyślności złączyli się zastępcy Słowian monarchii z państwem swem. Zamiast zjednoczenia Słowian z Rosyą, które zdaniem cara się odbywa, nastąpiło **zjednoczenie z monarchią przeciw Rosyi.**

Walki niemiecko-francuskie.

Berlin, 11 sierpnia.

O walce koło Miluzy nadszedł następujący telegram oficyalny:

Nieprzyjaciel w sile **trzech dywizyi**, który z Belfort w Górnej Alzacyi posunął się naprzód, został koło Miluzy **z oszańcowanych pozycyj wyparty i pobity.** Wojska nasze przedsięwzięły **pościg.**

Po zdobyciu Leodyum.

Berlin, 11 sierpnia.

Depesza generała kwatermistrza Steina przeczy kategorycznie niepokojącym wiadomościom rozpowszechnionym z Francyi, **o położeniu koło Leodyum** i stwierdza, że w pierwszych czterech dniach **Niemcy wogóle mieli słabe siły** tam skonsygnowane, nie można było bowiem przez zgromadzenie zbyt wielkich mas wojska zdradzać projektowanego śmiałego przedsięwzięcia. Armia niemiecka miała do przezwyciężenia trudności i niekorzystnego terenu, który jest górzysty i lesisty, powtóre te trudności, **że cała ludność, nawet kobiety, brała udział w walce.**

Wojska niemieckie ostrzeliwano **z zasadzek** we wszystkich miejscowościach i z lasów. Dlatego też musiały być **całe miejscowości zniszczone**, aby przełamać opór i zbliżyć się do fortów decydujących o posiadaniu miasta. Jest prawdą, że **część fortów jeszcze się trzyma**, ale nie dawały one ognia. **Cesarz nie chciał pozwolić na strzelanie, ani na przelanie choćby kropli krwi** przez bezużyteczne szturmowanie fortów. — Trzeba było czekać na nadejście ciężkich dział, aby można zniszczyć forty, nie tracąc niepotrzebnie sił. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że **nieprzyjacielskie wojska były liczniejsze niż szturmujący Niemcy.**

Położenie w Belgii.

Berlin, 11 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Düsseldorf: Nasz przedstawiciel z Brukseli w sobotę w nocy mniej więcej z 1000 Niemcami opuścił Brukselę. Mógł on skonstatować że **upadek Leodyum o tym czasie w Brukseli nie był jeszcze znanym.** Niemcy zbiegli z Antwerpii opowiedzieli korespondentowi, że **ludność belgijska jeszcze w bardziej bestyalski sposób** postępowała niż z początku sądzono. Tłum nie respektował nawet kobiet. — Niemcy w Brukseli musieli się całymi dniami **ukrywać.** Wśród aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa znajduje się ks. Croy z obu swymi szoferami niemieckimi. Zarzucono mu, że niedawno dał obiad, w którym brało udział 20 oficerów niemieckich. Znany właściciel hotelu Weber w Antwerpii został **zamordowany.**

Zniszczenie portu w Finlandyi.

Sztokholm, 11 sierpnia.

Z Finlandyi przybyli podróżni potwierdzają wiadomość, że **Rosyanie w Hangoe z obawy przed atakiem Niemców wysadzili w powietrze budowle portowe** i szereg budynków publicznych. Szkodę oceniają na **20 milionów rubli.**

Jak Francya przygotowywała się do wojny.

Berlin, 11 sierpnia.

Sprawozdania przybyłych z Paryża korespondentów niemieckich wykazują ciekawe fakty, że rząd francuski już 25 lipca wykonywał **cenzurę telegramów**, a więc w czasie, kiedy jeszcze **między Berlinem a Paryżem panowały stosunki normalne.** Dalej miano skonstatować, że już 31 lipca rano wysłano pocztą **rozkazy powołania dla mobilizacyi francuskiej.**

Położenie w Anglii.

Berlin, 11 sierpnia.

Korespondenci, którzy przybyli z Londynu, opowiadają o **moralnej niepewności** w usposobieniu angielskiem. Jeden z członków liberalnych dnia 3 b. m. oświadczył, że stronnictwo jego **pragnie pokoju**, obawia się jednakże, że Anglia wciągniętą zostanie w wojnę. Mac Donald (przywódca „partyi pracy“) oświadczył w poniedziałek w Izbie niższej: Jestem przekonany, że **rząd niema słuszności.** Argumenty i czyny rządu nie są słuszne. Przeczekajmy, historya to udowodni.

Serbia wobec Austryi.

Sofia, 11 sierpnia.

Ag. bułg. otrzymuje doniesienie **serbskiego biura prasowego** z Niszu z wczoraj: Dziennik urzędowy z 7 b. m. ogłasza w części urzędowej notę ministerstwa spraw zagranicznych, **znoszącą ważność rozmaitych między Austro-Węgrami a Serbią zawartych traktatów.**

Wojna w koloniach w Afryce.

Berlin, 11 sierpnia.

„Lokal Anzeiger“ pisze: Obsadzenie Lomy, stolicy Togo, przez ekspedycyę angielską, zupełnie tu **nie zdziwiło.** Nadzwyczajne trudne położenie geograficzne tej kolonii, wciśniętej między obszar francuski i angielski, kazało się spodziewać takiego wyniku. Jednakże jesteśmy przekonani, że **większe kolonie afrykańskie należycie przygotowane nie podzielą tak łatwo losu Togo.**

Groźba ostrzeliwania automobilów.

Lwów, 11 sierpnia.

Namiestnictwo ogłasza: Wydarzają się wypadki ostrzeliwania samochodów z powodu, że jadący nimi podróżni nie usłuchali **wezwania organów bezpieczeństwa do zatrzymania się.** Celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, namiestnik przesłał starostwom polecenie, aby zarządziły natychmiast **rozlepienie plakatów** z stosownem ostrzeżeniem, oraz wszelkimi innymi sposobami pouczyły jak najszerszą publiczność, że **automobile, rowery, wozy, łodzie, promy i inne** na wezwanie policyi, żandarmeryi, patroli i posterunków wojskowych **natychmiast muszą stanąć, inaczej grozi jadącym zastrzelenie.**

Biuro prasowe armii niemieckiej.

Berlin, 11 sierpnia.

Kierownik biura prasowego sztabu generalnego przedłożył na konferencyi z przedstawicielami prasy dotychczasowe **sukcesy armii niemieckiej.** Podniósł on, że zarząd wojskowy nie może podjąć się konkurencyi z fabrykacyą kłamstw zagranicą.

Dalej doniósł, że usiłowano **zmylić komendę wojskową** przez wysłanie sfałszowanego telegramu o rzekomem **lądowaniu angielskiego korpusu ekspedycyjnego.**

Jako nadawcę tego telegramu podano jedno

z prezydyów krajowych. Zawdzięczać należy tylko przypadkowi, że natychmiast poznano zamiar zmylenia.

Wkońcu zaznaczył kierownik biura prasowego, że **wkroczenie konnicy rosyjskiej do Niemiec zostało faktycznie udaremnione** przez niemieckie wojska graniczne. Pierwsze straty poniesione zostały w walkach na granicy wschodniej, lecz przez nie okupiono ochronę prowincyi pruskich.

O pracę dla robotników!

Nie zamykać fabryk!

Według reskryptu ministerstwa handlu i okólnika namiestnictwa we Lwowie z 3 sierpnia dają się zauważyć liczne objawy **zakłócenia obrotu gospodarczego, nieuzasadnione zgoła obecnymi stosunkami.**

W szczególności doszło do wiadomości ministerstwa handlu, że niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe **ograniczają lub nawet zawieszają czynności**, jakkolwtek zarządzenia wojskowe bynajmniej tego nie uzasadniają. Nadto **odmawiają niektóre firmy odbioru zamówionych towarów.**

Dzieje się to prawdopodobnie wskutek **mylnego tłómaczenia**, jakoby zdarzenia obecne uwalniały wogóle od dotrzymania zawartych zobowiązań handlowych. Fakty tego rodzaju mogą wywołać zaniepokojenie, a co gorsza, zachodzi niebezpieczeństwo, że **szerokie warstwy ludności robotniczej, które właśnie teraz więcej aniżeli kiedykolwiek potrzebują regularnego zarobku, stracą możność tego zarobku**, a to sprowadziłoby **dotkliwe i niczem nieuzasadnione szkody ekonomiczne.**

Wobec takich spostrzeżeń, ostrzegając najusilniej przed **przesadzonemi i nieuzasadnionemi obawami**, zwraca się do kół przemysłowych i handlowych z wezwaniem, aby z całą usilnością i rozwagą, pomne na patryotyczny obowiązek rozwijania życia gospodarczego państwa, pracowały **nad utrzymaniem w ruchu przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych** i umożliwiły w ten sposób warstwom pozostałej ludności robotniczej pozyskanie **regularnego zarobku**, co zapobiegnie skutecznie **nieuzasadnionym wstrząśnieniom i szkodom ekonomicznym.**

Zwraca się w końcu uwagę, że w postanowieniach ustawowych co do handlu i obrotu **nie zaszła żadna zmiana**, a każdy musi ponosić pełną odpowiedzialność za niedotrzymanie zawartych zobowiązań.

Walka ze szpiegami rosyjskimi w Lipsku.

Donoszą „Leipziger Neueste Nachrichten: We wtorek 4 sierpnia na ulicy Lotaryńskiej zauważono pędzący automobil, a za nim wkrótce drugi, w którym siedział podoficer z kilku żołnierzami.

Pierwszy auto starał się uciec i zdawało się, że mu się to uda, gdyż odległość pomiędzy automobilami była znaczna. Gonitwa odbywała się w szalonem tempie. W końcu przy ulicy Delitscha auto z patrolem wojskowym zabrał dwóch młodych ludzi, znających dobrze drogi i w krótkim czasie odnalazł znowu ślady pierwszego automobilu, który starał się zmylić ślady.

Gonitwa odbywała się dalej. W pobliżu hali balonowej ścigający automobil zauważył jakiegoś cyklistę, który starał się drapnąć w pole. Pod groźbą strzału z browninga wezwano go, aby się poddał. Ścigany widząc bezużyteczność oporu poddał się. Znaleziono przy nim dwa rewolwery, bombę i t. p. Szpiega zabrano do automobilu i pościg w szalonem tempie trwał dalej.

W końcu spostrzeżono podejrzany automobil. Szofer oraz 4 pasażerowie tegoż wyskoczyli i chcieli uciekać przez pole, kryjąc się za półkopkami i **strzelając do patrolu.** Patrol jednak padł na ziemię; nic mu się nie stało. Odpowiedział również strzałami i wkrótce podoficerowi udało się celnym strzałem jednego ze szpiegów unieszkodliwić.

Drugiego ze szpiegów kula trafiła w nogę. Przyszło do krótkiej walki, poczem udało się ubezwładnić także szofera, oraz pozostałych 2 pasażerów, ubranych w suknie kobiece. Wszystkich zabrano do automobilu. W automobilu szpiegów znaleziono **18 gotowych do użytku bomb,** 25 rogów z prochem i 50.000 marek we francuskiej złotej monecie.

Złoto było spakowane w woreczkach zaplombowanych. Auto ze szpiegami nawrócił do hali balonowej, gdzie zrewidowano szpiegów. Pokazało się, że pod sukniami kobiecemi **mieli uniformy rosyjskie.**

Biura zamiejscowe i miejscowe zawiadamiamy, że cena egzemplarza wraz z dodatkiem razem drukowanym kosztuje tylko 8 halerzy.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

KRONIKA.

Wtorek 11 sierpnia.

Nowiny lwowskie.

Żydzi lwowscy za Komisyą S. S. N. We Lwowie odbyło się zebranie 8 stow. kupieckich, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„Mieszczaństwo żydowskie m. Lwowa, w poczuciu jedności z narodem polskim, zgłasza swój współudział w walce, podjętej o niepodległość Ojczyzny. **Solidaryzując się z akcyą „Komisyi Tymczasowej“**, zebrani dnia 8 sierpnia przedstawiciele wszystkich żydowskich stowarzyszeń kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych, wzywają całą ludność żydowską **do ofiary krwi i mienia** w tej walce z odwiecznym wrogiem Polski i żydów“.

Po jej uchwaleniu zebrani ukonstytuowali się w komitet i wybrali komisyę finansową, sanitarną i agitacyjną. Lokal komitetu znajduje się przy ul. Teatralnej 8.

Z kraju.

Aresztowania moskalofilów. W Przemyślu w ostatnich dniach aresztowano znów kilku wybitniejszych moskalofilów. Między nimi znajduje się radca sądowy Giżycki z Birczy i Lityński z Przemyśla. W sobotę zrezygnowano z dalszego lokowania tych aresztantów w szkole Konarskiego i przewieziono ich wozami pod silną eskortą do więzienia sądu obwodowego. Mimo spóźnionej pory zebrała się liczna publiczność, witająca transport wrogimi okrzykami.

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

68

(Ciąg dalszy).

Coś wewnątrz ssało, ni to owa żmija, o której lud mówi, że się około serca okręca. Powracał, patrzał zdaleka, naprzód przepowiadając sobie, że to jest głupstwo wierutne czekać tak bez żadnej nadziei. Już odchodził i wlókł się w dzikie i wrogie ulice, ażeby pod najbłahszym pozorem jeszcze raz wrócić... Z tamtego zaułka wiatr uderzał, nadchodził pewien wstrętny dryblas, w przeciwnym końcu ulicy należało spojrzeć na zegarek i powiedzieć pod swym własnym adresem grubijański aforyzm... Mury kamienicy, w której mieszkała panna Xenia, nabrały cech szczególnych: brama stała się jakąś śliczną melodyą, z dzieciństwa pamiętną, okna — były to wiersze Lenartowicza... „i napisał do niej liścik wielobarwnem piórkiem pawia, ale taki niepodobny...“ Nawet rynny, pojękujące od deszczu, który w nich spływał, stały się, jak nawiasy niezwalczonej tęsknoty...

Mijał ten dom zaklęty. Odchodził ku miastu. Tłómaczył sobie, jak komuś roztropnemu, że tylko w ten sposób zmniejszy się smutek. Nie należy już odwracać głowy! Człowiek niepozbawiony rozumu musi panować nad niedorzecznymi kaprysami uczuć! Do biura! Trzeba rysować. Zabrać się do tamtego obliczenia, które leży odłogiem... Jeszcze tylko raz, wbrew woli, podniósł oczy, żeby się przekonać, że w bramie tego domu, w jego oknach, rynnach i dachu nic przecie szczególnego niema. Warszawska buda... Lecz cóż to? Krzyk wewnętrzny, zapach, światło, przebudzenie się z tego snu! Panna Granowska wyszła z bramy i zmierzała ku miastu. Ryszard zatrzymał się i nakazywał sobie wewnętrzne, religijne milczenie. Znowu te lśnienia wokoło jej postaci... Dostrzegła go i po swojemu skinęła głową. Gdy się zbliżył, wyciągnęła rękę.

— A ślicznie! — powiedziała — tyle czasu nie być...

— Jakże ja miałem przychodzić! Gdzie kogo nie proszą, to go kijem wynoszą.

— Jakieś przysłowie podmiejskie... To pan chce tych zaproszeń nieustannych, jak jaki wójt, albo rektor uniwersytetu?

— Nie chciałbym pani sprawić przykrości.

— Czem?

— Gdybym tak wciąż się nastręczał. Co ze mną robić? Jestem niezgraba, nudziara dla samego siebie, a cóż dopiero dla innych osób...

— Ale gdzież tam! Sabina wyśpiewuje wciąż hymny na cześć pańskich doskonałości. Wynosi pana pod niebiosy, chwali pańskie cnoty towarzyskie i inne, których ja, wyznaję, nawet nie rozumiem.

— Pani Sabina... — uśmiechnął się Ryszard z cmentarną ironią.

— No, i widzi pan, mówili, że się napewno skończy, a tu znowu deszcz pada.

— A prawda. To dziwne, jak pani zawsze ma słuszność. A ja, to nawet tego parasola nie noszę.

— Bo pan pewnie i nie ma wcale takiego wymysłu burżuazyi.

— Może nawet i mam, ale nie noszę, bo i poco?

— Poco parasol? Chyba od deszczu. Gdy tak, jak teraz deszcz pada, to się roztwiera parasol. Chyba się wrócę do domu i złapię ten Sabci jedwabny...

— Proszę pani, a możeby wziąć dorożkę?

— Dorożkę? Genialna myśl! Ale w takim razie już pana szanownego pożegnam i rzeczywiście wsiądę do budy.

— Tom sobie dopiero wygodził taką radą! — z głęboką szczerością i prawdziwym smutkiem w głosie jęknął architekt.

Panna Granowska przypatrywała mu się roziskrzonymi oczyma. Uśmiechnęła się łaskawie i tak powabnie, jak tylko ona jedna mogła i umiała.

— A możeby pan wobec tej chlapaniny pojechał ze mną na wspólny koszt tą samą dorożką, jeżeli panu oczywiście droga wypada w tamtą stronę...

— Mnie, proszę pani, droga wypada właśnie w tamtą stronę!

— Jak to szczególnie się składa, pomimo że pan nie wie, dokąd ja jadę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).